

Faust w cieniu kobiet

Faust, reż. Beata Redo-Dobber, Opera Wrocławska

 **Mirosław Kocur** 

aA aA aA



fot. M. Grotowski

W weekend poprzedzający wybuch strajku polskich nauczycieli Opera Wrocławska zafundowała nam perwersyjnie widowisko o kłęsce nauki. Tytułowy bohater *Fausta* Charlesa Gounoda to sfrustrowany naukowiec. Zmarnował życie na uczonych dociekaniach. Istoty rzeczy jednak nie odkrył, a tylko sobie nagle uświadomił, że bezpowrotnie utracił młodość. Wiedza szczęścia nie daje. Tylko miłość może zapewnić zbawienie. Miłość i wiara.

W finale opery Gounoda, zatytułowanym *Apothéose*, słychać dzwony mszy wielkanocnej, chóry anielskie ogłaszają zmartwychwstanie Chrystusa, a dusza Małgorzaty, wielkiej grzesznicy, wznosi się do nieba. We Wrocławiu również Faust, odmłodzony wcześniej przez Mefistofelesa, wkracza po schodach w niebios. Nigdy nie jest za późno na porzucenie nauki.

Beata Redo-Dobber bardzo sprawnie przeniosła do budynku Opery Wrocławskiej widowisko, które dwa lata temu zrealizowała w Hali Stulecia. Kameralna przestrzeń wzmocniła wiele wcześniejszych pomysłów inscenizacyjnych. Narzuciła też konieczność wprowadzenia nowych rozwiązań.

Ruchoma scenografia i spektakularne, agresywne projekcje w bogato zdobionym wnętrzu opery robią duże wrażenie. Inscenizacja zachowuje estetyczną spójność i klarowność narracji. Wszechstronnie utalentowana Redo-Dobber nie tylko wyreżyserowała przedstawienie, ale też – jak Robert Wilson, jeden z jej teatralnych mistrzów – sama zaprojektowała scenografię, kostiumy, ruch sceniczny i świetne multimedialne projekcje. W sztuce, jak w polityce, wielkie sukcesy odnoszą często nawiedzeni dyktatorzy.

Redo-Dobber bardzo sumiennie przeczytała nie tylko partyturę Gounoda, ale również libretto Julesa Barbiera i Michela Carrégo. Inscenizacja nie zatracą uniwersalnego wymiaru przypowieści o człowieku, który podpisał pakt z diabłem, ale także uwspółcześnia dzieje Fausta, w czym ważną rolę odgrywają kostiumy. Chórzyści wyglądają jak ludzie na wrocławskim rynku, Małgorzata ewidentnie nie ma gustu, Walenty, jej brat żołnierz, nosi ubiór polskiej armii, stary Faust przypomina menela, Siebel to wesoła hippiska z plecakiem i sztalugami. Tylko Mefistofeles wystroił się elegancko, jak diabeł na roraty.

W miarę oglądania spektaklu rósł mój podziw dla pracowitości i kreatywności inscenizatorki. Już podczas uwertury w tle wyświetlane były niepokojące klipy i zdjęcia, a po scenie nerwowo kręciła się trójka protagonistów, Małgorzata, Faust i Mefistofeles. Trudno powiedzieć, co tam robili, ale – co dziś rzadkie – nie zakłócali zbyt słuchania muzyki. Potem na ekranie wyświetliły się wzory matematyczne, a stary Faust zaintonował pierwszą arię od znamiennego *Rien'* (Nic!). Nie dorobił się na nauce, choć ma laptopa – ale jakiś dawny model. Jest stary i brzydki. Trochę bezdomny, a trochę geniusz matematyczny z popłataną psychiką, taki Grigorij Perelman.

W niedzielę Faustem był Wonhyeok Choi z Korei Południowej, tenor z ładną, nieco delikatną barwą głosu. Mnie przekonał. Najpierw wystąpił w nieco przerażającej masce staruszka i snuł się po kątach przygarbiony. Później, jako Faust odmłodzony, kipiący energią, stworzył intrygującą i niebanalną relację z Mefistofelesem. Z pasją uwodził też Małgorzatę. Wyrzuciście ukazał kolejne przemiany swej postaci: od niesympatycznego staruszka, przez naiwnego młodzieńca, aż po dojrzałego mężczyznę.

Stary Faust wzywa diabła, bo nie może znieść wesołych odgłosów młodzieży, czyli śpiewów i tańców chóru. Anna Grabowska-Borys, kierownik chóru Opery Wrocławskiej, świetnie przygotowała śpiewaków do występu. Ich głosy brzmiały często porywająco. Prosta choreografia i ruch sceniczny – wzmocniane zmianą kostiumów, projekcjami filmowymi i grą świateł – skutecznie przemieniały chór z radosnej młodzieży w dusze potępieńców i kapłanów czarnej mszy. Publiczność zasłużyła nagrodziła chórzystów wielkimi brawami.

Redo-Dobber skoncentrowała swoją inscenizację na postaci Małgorzaty. Iwona Socha, wybitna i utytułowana nagrodami sopranistka z Opery Krakowskiej, stworzyła we Wrocławiu fascynujący i bardzo poruszający portret dojrzałej kobiety, opętanej miłością. Śpiewaczka obdarzona jest mocnym głosem o wyjątkowo pięknej barwie, a także dużym talentem aktorskim. Najpierw była radosną dziewczyną w legginsach i kusej sukience. Pierwszej przemiany doznała podczas nakładania wspaniałej sukni, swoistego rytuału inicjacyjnego. Prezent od diabła wzbudza w Małgorzacie potężne namiętności i niewinną dziewczynę przemienia w kobietę. Rozpoczyna niebezpieczną grę z Faustem. Pod koniec pierwszej części wrocławskiej inscenizacji miłość do Fausta wymyka się Małgorzacie spod kontroli. Kończą w łóżku.

Druga część opery to studium upadku kobiety. Po romansie z Faustem ludzie plują na widok Małgorzaty. Opuszczona i poniżona kobieta zabija dziecko. Trafia do więzienia. Reżyserka każe artystce zejść ze sceny i grać fragment roli przed pierwszym rzędem widowni. Iwona Socha znakomicie sobie radzi w tych trudnych okolicznościach. Małgorzata jest teraz kobietą zniszczoną i przerażoną, z lękiem zerką na publiczność. Jej twarz, zastygła w rozpacz i beznadziei, staje się maską. Wybitna kreacja. Znakomicie zagrana i zaśpiewana.

Największym objawieniem wrocławskiego Fausta był bez wątpienia Tomasz Rudnicki. Jego Mefistofeles, pełen wdzięku i uroku, uwodził inteligencją i wspaniałym basem. Ewidentnie kontrolował rozwój wydarzeń. Skutecznie manipulował Faustem. Świetne były duety Rudnickiego z Choiem. Obaj aktorzy stworzyli na scenie frapującą i wiele intrygującą relację. Głównie jednak za sprawą kunsztu aktorskiego Tomasza Rudnickiego. Jego Mefistofeles był chwilami nawet aż za bardzo współczesny. Zachwycał i przerażał. W sekundzie potrafił się przemienić z miłego kompana w okrutnego sadystę, nie tracąc uwodzicielskiego uśmiechu.

Równie znakomity był Jacek Jaskuła w roli Walentego, brata Małgorzaty. W żołnierskim mundurze z wielką determinacją walczył z diabłem o honor siostry. Zachwycał w scenie śmierci. Jaskuła przemienił mało dziś przekonującą konwencję operową we wstrząsającą i bardzo tragiczną scenę współczesną.

Tria, duety i arie protagonistów, szczególnie w drugiej części opery, brzmiały wspaniale. Artyści z dużą klasą ukazali cały urok muzyki Gounoda. Do sukcesu przedstawienia bardzo się przyczyniła znakomita orkiestra Opery Wrocławskiej. Dyrygent Adam Banaszak precyzyjnie wydobyl walory liryczne partytury. Niemieccy widzowie w rzędzie za mną nie mogli się natchwalić wspaniałego wykonania tej trudnej muzyki.

Reasumując. *Faust* w Operze Wrocławskiej to fascynujące, a chwilami nawet porywające widowisko multimedialne, rzetelnie zaśpiewane i profesjonalnie wyreżyserowane.

10-04-2019

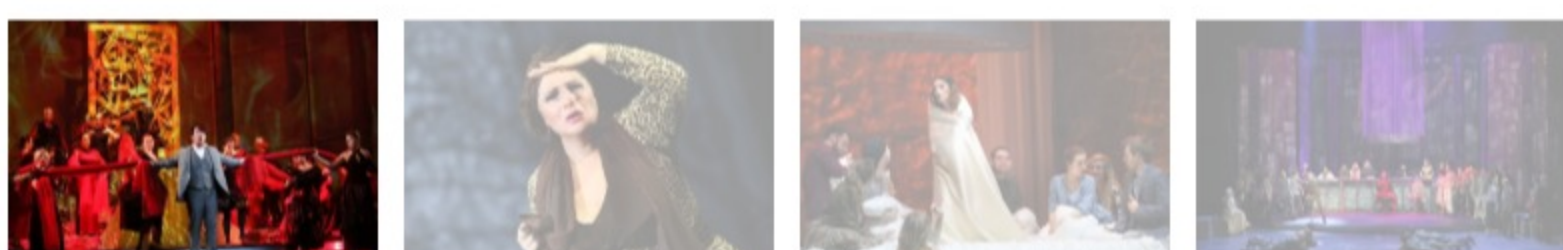
Opera Wrocławska
Charles Gounod
Faust
libretto: Jules Barbier, Michel Carré
dyrygent: Adam Banaszak
reżyseria, scenografia, kostiumy, ruch sceniczny, reżyseria projekcji multimedialnych: Beata Redo-Dobber
reżyseria światel: Maciej Igielski
projekcje multimedialne: Piotr Maruszak
kierownik chóru: Anna Grabowska-Borys
obsada: Wonhyeok Choi (gościnnie) / Łukasz Gaj (gościnnie), Rafał Korpiak (gościnnie) / Tomasz Rudnicki, Natalia Rubiś (gościnnie) / Iwona Socha (gościnnie), Jacek Jaskuła / Szymon Komasa (gościnnie), Jakub Michalski / Łukasz Rosiak, Katarzyna Haras-Kruczek / Aleksandra Opała, Jadwiga Postrożna / Barbara Bagińska
oraz Orkiestra i Chór Opery Wrocławskiej

CHARLES GOUNOD BEATA REDO-DOBBER WROCLAW OPERA WROCLAWSKA

Faust, reż. Beata Redo-Dobber, Opera Wrocławska



Fot: M. Grotowski



Oglądasz zdjęcie 1 z 5

Szukaj w serwisie

Szukaj

REGIONY

POWIĄZANE TEATRY



Opera Wrocławska

PRZECZYTAJ TEŻ



Hanna Raszevska-Kursa

Uczyłam się w działaniu



Piotr Olkusz

O zaufaniu w dżungli



Tomasz Rodowicz

Metafizyka w czasach post-ludzkich



Łukasz Drewniak

K/250: Wrona orla nie pokona



Piotr Olkusz

Zajka, czyli Pinokio najjańców



Mirosław Kocur

Tańce paschalne

BĄDŹ NA BIEŻĄCO

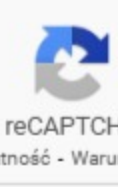


Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dolącz

☐ Nie jestem robotem


reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR

